Rok II. Kraków, 7 Lutego 1871. Nr. 39.



Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Prenumerata kwartalna złr. 1; w W. Ks. Poznańskiém 25 srgr., we Francji 3 franki. — Numer pojedynczy 20 cent
Ogłoszenia po 5 centów od wiersza. — Rękopisma nie zwracają się. — Redakcja i Administracja przy ulicy Florjańskiéj Nr. 363.

BIADA ZWYCIĘZCOM!

Biada zwycięzcom!... Gdy na wszystkie strony
Miecz, ogień, zbrodnia, plądrują po świecie,
Gdy wielki naród rozbity, zhańbiony,
Gdy drugi pęta sam na siebie plecie;
Gdy oniemiałe neutralne rządy
Patrzą z obawą, gdzie spłyną te prądy —
Jest głos w przestworzu, co szepce ciemięzcom:
„Biada zwycięzcom!“

Padło cesarstwo — Republika kona,
U nóg najezdcy Paryż zniewieściały,
Połowa Francji obdarta, zniszczona,
Dumny zdobyczą, dmie krzyżak zuchwały;
I codzień gwałty popełniając nowe,
Carską koroną stroi swoją głowę —
Próżno!.. korona spokoju nie nada:
Zwycięzcom biada!

Niedawno wazal — zdradą i podstępem
Złamał przysięgę lenniczego prawa,
Dzisiaj z intrygi i gwałtu postępem,
Do równéj chwały z Czyngishanem stawa;
Jak tamten, zwie się Opatrzności ręką,
Gdy ludzkość darzy zniszczeniem i męką —
Lecz nie pomoże intryga i zdrada:
Zwycięzcom biada!

„Dla dobra ludu, spokojności świata,“
Miljony rodzin zaprzepaścić w nędzy,
Rozkazać bratu, by zabijał brata,
Aby dla skarbu przysporzyć pieniędzy;
Dla własnej dumy, krwi przelewać strugi,
Burzyć świątynie, jak Herostrat drugi,
To wielkie czyny i chwała nie lada:
Zwycięzcom biada!

Pruski despotyzm w Europie świta,
Duch kozaczyzny przesiąka w Germany,
Już równowaga do szczętu rozbita,
Postęp ludzkości w pochodzie wstrzymany;
Lecz knut dla junkrów, — to miecz u warjata,
Miecz obosieczny — a bywają fata,
Że miecz ten czasem obosiecznie pada:
Zwycięzcom biada!

Bo przyjdzie chwila, a przyjdzie niebawem,
Że świat znużony krwawemi zapasy,
Za własnem zechce upomnieć się prawem,
I wolność zdobyć na wieczyste czasy;
Wówczas francuzi, niemcy czy moskale,
Złączeni w jednym, braterskim zapale,
Chórem powiedzą panom swym, ciemięzcom:
„Biada zwycięzcom!“

Djabeł.

Ważne dla wyborców.

W nrze. 24. *Czasu* nieoszacowany korespondent poznański, którego listy są prawdziwemi perłami publicystyki europejskiéj, zrobił genjalne spostrzeżenie, że wyborcy poznańscy nie powinni wybierać do parlamentu niemieckiego J. I. Kraszewskiego, ponieważ tenże jest obywatelem saskim czyli sasem.

W duchu tej arcygłębokiej uwagi, wyborcy departamentu niemieckiego, również jak do wiedeńskiego rajchsratu, nie powinni pod żadnym pozorem wybierać obywateli z Poznańskiego lub Prus Zachodnich, dlatego że to prusacy, ani z Kongresówki, Litwy i Rusi, bo to moskale, ani z Galicji, bo to austrjacy.

W takiem położeniu, ważnem jest dla wyborców rozwiązanie pytania, gdzie są polacy, jedyni (według korespondenta poznańskiego do *Czasu)* kandydaci uprawnieni do posłowania w Berlinie i Wiedniu?

Na uspokojenie wyborców, będących w kłopocie o swe głosy, śpieszymy rozwiązać to pytanie.

Jedynymi polakami, którym, według korespondenta poznańskiego do *Czasu*, powierzyć można reprezentowanie prowincji polskich bez popełnienia *„aktu politycznego bezsensu“*, są emigranci polacy, którzy dotychczas w żadnem państwie nie uzyskali naturalizacji.

Tak chce korespondent poznański *Czasu*, tak chce i *Czas*, gdyż to wydrukował bez zastrzeżenia, — wzywamy zatem emigrantów rzeczonej kategorji, ażeby przy wszelkich wyborach stawiali swoje kandydatury, — a wyborców, aby oddawali im swe głosy w imię politycznego sensu, wynalezionego przez korespondenta poznańskiego do Czasu, — którym, jak się teraz okazuje, musi być jeden z *b.* nauczycieli jenerała v. Falkensteina *(zob. Nr. 38 Djabła).*

Telegramy „Djabła“.

Petersburg 7 lutego. Car Aleksander zamierzył zabezpieczyć swoje życie w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń. Dyrekcja odmówiła.

Londyn 7 lutego. Następne odroczenie konferencji czarnomorskiej odroczono aż do upływu terminu poprzedniego odroczenia.

Bukareszt 7 lutego. Książe Karol zebrał swoje kleinigkeity i ...... (reszta telegramu niezrozumiała. *Redakcja*).

Paryż 7 lutego. Najdzielniejszym człowiekiem po Gambecie, jest w Europie jeden z redaktorów *Kraju*, który sam, bez niczyjej pomocy, wysztyftował sto kilkadziesiąt kolumn wojowniczych na *Obronę Paryża...* niestety! bezskutecznie.

Część urzędowa.

Najukochańszy nasz sługo i przyjacielu, korespondencie poznański *Czasu!*

Na wniosek twój uznaliśmy i uznajemy niniejszem saksończyka *vel* sasa J. I. Kraszewskiego *jeneralnym dezorganizatorem naszej społeczności* jezuicko-djabelskiej, i zawiadomiliśmy go, ażeby w granicach państwa naszego tak za życia jako i po śmierci pokazywać się nie poważył, gdyż przez naszych stróżów granicznych i rogatkowych, czy to autonomicznego czy też politycznego porządku, pod żadnym pozorem przepuszczonym nie będzie, w razie zaś pojawienia się w stolicy naszej, *Zwang-passem* wydalonym z niej zostanie.

Dan w Piekle dnia 7 lutego 1871 r.

Na oryginale własnym Jego najciemniejszej Mości pazurem wydrapano:

Lucyper m. p.

Tempora mutantur.

Dawniéj Jowisz, by zyskać Europy łaski
W byka się przeobraża;
Dziś król Wilhelm używa innéj na to maski
I zmienia się... w cesarza.

Zadanie konkursowe.

Kto zgadnie gdzie się znalazł medalik zgubiony przez jednę z dam dobrze urodzonych ale źle wychowanych — otrzyma w nagrodę rozprawę *O urządzeniu szpital w Galicji.*

Sprawy sądowe.

Niezadługo ma się odbyć przed kratkami sądowemi ostateczna rozprawa w procesie o obrazę honoru. Skarżący p. S domagać się będzie wymiaru sprawiedliwości za wyrządzoną mu obelgę — posądzono go bowiem publicznie, że został członkiem Warowni Krzyża.

Oda zrujnowanego
do amatorki ładnych garniturów
(wolne naśladowanie z Hejnego)

Masz zegarek kulczyki i brosze,
Masz pieniądze co wygrałem z gier,
Bilety ci do loży przynoszę —
O! mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Dla niebieskich twoich oczów pary
Mająteczek mój zeszedł do zer,
Ruchomości zabrał Mosiek stary —
O! mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Tyś zrujnowała me siły, zdrowie,
Mam cerę najgorszą z wszech cer,
Wyglądam najchudziéj w Krakowie, —
O! mein Liebchen, was willst du noch mehr?

Jeden z twoich...

Djabeł w Rewerendzie.

(Fotografia).

Raz chciał djabeł, dla odmiany,
Na wsi gdzieś proboszczem zostać;
By mógł ludzi, niepoznany,
Jeszcze lepiej złością chłostać.

Więc ogolił sierć ze skóry,
Obciął rogi i pazury,
Schował ogon w pantalony,
A kopyto w but palony;

I tak w oczach złość przygasił,
Tak pozory przybrał święte,
Póty płaszczył się i łasił,
Aż mu szlachcic dał prezentę.

Skoro osiadł na prebendzie,
Ani tknął się brewiarza;
Lecz się bawił w gospodarza,
Lub polował w rewerendzie.

Czeladź tęgo kropił kijem,
A kropidłem swą klucznicę,
(Jakąś niby synowicę,
Któréj nigdy nie był stryjem).

Gdy polował, to z nim czarny
Jakiś pies po łąkach brodził;
I tak kundel kundla wodził. —
Lecz najlepiéj lubił sarny...

A, że często z swą rusznicą
Zakradał się w cudze knieje,
Miewał kłótnie z synowicą,
Że jéj krzywda têm się dzieje...

Ztąd nie jeden o têm gadał,
Że gdzieś jakieś dziewczę młode,
Które często on spowiadał,
Miało brzydką z nim przygodę;

A on — aby jakoś gładko
Wydobyć się z takiéj zgrozy —
Zrobił dziewczę to warjatką
I wpakował ją do kozy.

Parafian miał on wiele,
Ale kościół był obdarty;
Jura stolae szły na karty,
Bo co djabłu po kościele?

Gdy tam jakieś plótł kazanie,
Ciągle jąkał się szkaradnie.
— Trudne djabłu też zadanie
Coś o niebie prawić składnie. —

Fotografje karnawałowe (*).

V. Grube ryby rodzaju żeńskiego.

Według najnowszych statystycznych obliczeń, najgrubsze ryby krakowskie mają po *dwadzieścia tysięcy guldenów (?)*; z tych, *siedm tysięcy* w gotówce, *dwa tysiące* w ładnych gałgankach, szmatkach, kołnierzykach i t. p. okolicznościach — za *dwa tysiące siedmset pięćdziesiąt pięć tysięcy i centów 20* cztery pochwały z czterech klas pierwszéj pensji, jednę koronę i kilka obrazków na tiulu od ks. katechety; za resztę wreszcie t. j. za *ośm tysięcy dwieście czterdzieści cztery* guldeny *i centów 80*, fochów, kaprysów, much w nosku i zaściankowéj dumy, naśladującéj parafjalną arystokrację.

Skoro taka gruba ryba wchodzi na wieczór tańcujący, gospodyni domu (w razie, jeżeli sama nie ma córek na wydaniu) objaśnia młodzież będącą na ukończeniu studjów akademickich, że niebawem pojawi się w salonie panna bardzo ładna, bardzo młoda i bardzo bogata. Aspiranci do stanu małżeńskiego poprawiają na gwałt kołnierzyki, przyczesują włosy i niespokojnie spoglądają ku drzwiom, zachowując dla mającéj przybyć pierwszego mazura lub kontredansa. Rozstawione czaty telegrafują z przedpokoju: już idzie, idzie! . . . . .

Gruba ryba jest nadzwyczaj oszczędną w spojrzeniach i słówkach, starannie unika rozmowy o miłości z froterami; natomiast nader łaskawie przyjmuje adoracje doktorów medycyny, chirurgji i akuszerji. Podczas mazura własnonożnie trudzi się do drugiego pokoju, dla oderwania od kart jakiéj grubéj ryby rodzaju męzkiego, dla zrobienia z nią figury. W tym przypadku gruba ryba żeńska z łatwością i miluchnym wdziękiem przeistacza się w rybaka. Gdy połów się nie powiedzie (bo i to się zdarza), albo też w braku grubych ryb męzkich, gruba żeńska wybiera *kiełbików* — samych kiełbików, między którymi ma pierwszeństwo syn gospodyni domu lub najbliższy jéj kuzynek. Z tego powodu *scyzoryki* czują się obrażonemi i wraz z pospolitymi *froterami* i zwykłemi pannami (uposażonemi, jak ich mamy utrzymują, tylko w nieocenione przymioty duszy) obmawiają grubą rybę, zaczynając rozmowę od słów: „nie brzydka, *ale*....“

Gruba ryba dość długo przechowuje się w panieńskim stanie, nie tyle dla braku amatorów lub też w skutek ślubów dziewictwa ile dla niepewności i wahania się komu powierzyć wszystkie swoje skarby. W końcu, z obawy staropanieństwa, decyduje się. Szczęśliwy śmiertelnik obliczywszy po ślubie rzeczywisty i idealny posag swéj połowicy i przekonawszy się, że ani korony pochwalnéj, ani obrazków księdza katechety, ani innych ruchomości posagowych w żadnym banku na procent umieścić nie podobna — robi kwaśną minę i przyjaciołom swoim udziela pod sekretem rady, aby się nigdy nie żenili.

*) Zobacz Nr. 17 Djabła.

Ogłoszenie literackie.

Nakładem djabelskim wyjdzie na smutne dni postu wielce zabawna *Historja o trzech krakowsko-salonowych rozbójnikach* (Rinaldo-Rinaldini N. 2. Fra Diavolo i Jud), zebrana i ułożona według zeznań naocznych świadków i własnoręcznych notatek złożonych przez tychże rozbójników do feljetonu *Czasu*. Dochód z powyższego dziełka przeznacza się na założenie w Krakowie *stowarzyszenia niemoralnego antireligijnego*, gdyż doświadczenie przekonało, że wszelkie tutejsze *stowarzyszenia moralno-religijne*, najgorsze przysługi oddają moralności.

Bliższa wiadomość o téj *Historji* w następnym numerze Djabła.

Korespondencje „djabelskie“

Kochany Djable!

Na jednym z ostatnich balów, pewna osoba płci mojej postanowiła naśladować drażliwość, skutkiem któréj otrzymałam *mention honorable* w N. 38 Djab. Pojmiesz kochany Djabełku, że jedynym celem tej osoby było usiłowanie uzyskania podobnej reklamy, która w karnawale ma szczególną ważność. Spodziewam się jednak, że *Djabeł* w bezstronności swojej rozróżnić potrafi znalezienie się prawdziwie *oryginalne*, od naśladowanego—i nad moją przedrzeźniaczką przejdzie do porządku dziennego.

Przyjm złośliwy Djabliku i t. d.

La dame à l'épouvantail.

Na giełdzie krakowskiéj.

Zwiastun złych nowin. Wiész kochany Stasiu... nieszczęście... przykro mi, że ja przyjaciel może pierwszy przyniosę ci tę okropną nowinę?

Staś Finansista. Jakaż to?

Zwiastun. Ten młody... wiész... syn tego starego... co to piwo niby...

Staś. Zbankrutował.. wiedziałem o tem.

Zwiastun. To szkoda... ktoś mnie uprzedził... ileż ty na tém tracisz, Stasiu?

Staś. [nadrabiając miną]. Bagatelę... jakieś 34,000 reńskich... to dla mnie nic nie znaczy...

Zwiastun. Ja słyszałem, że jeszcze coś więcéj straciłeś..

Staś. [z grymasem]. Naprzykład.?...

Zwiastun. Zaufanie.. Gdy ci ów ojciec, co to niby piwo... rozumiesz... płacił ostatnią razą za swego syna... dałeś niby słowo honoru, że synalkowi kredytować nie będziesz...i...

Staś. [z goryczą]. I... cóż chcesz... byłem miękki, a na miękko bywam głupi.

Ale jak gdzieś kogo smagał
Złym językiem, czernił, kłamał;
Wtedy z mową się nie łamał,
Bo mu *bezwstyd* w tém pomagał.

W piątek, jak kto patrzył zblizka,
Pościł -- w kącie — miód, kiełbasy.
Chłopków judził o *pastwiska*
Do procesów i o *lasy*.

A zręcznie się trzymał w dali
Od kościoła sług prawdziwych,
Zacnych, godnych i poczciwych,
By w nim djabła nie poznali.

Słowem tak się piekłu sprawiał,
Tyle zasług nagromadził;
Że Lucyper się obawiał
Aby z tronu go nie zsadził.

Raz, gdy piekieł król się smucił,
Gdy się martwił tém widocznie,
Że nie wiedział co z nim pocznie,
Gdyby znów do piekieł wrócił...

Wszedł Mefisto — chudy, długi,
O trzech włosach na łysinie,
Rzekłbyś, istny Bismark drugi,
I pocieszał w złéj godzinie: --

„Panie! — rzekł, — twój strach daremny;
To lichego djabeł rodu;
Wziął prebendę tylko z głodu,
Bo jest podły i nikczemny.“

„A, że się mu raz udało
Okpić szlachcica — nie cuda!
W tém zasługi bardzo mało;
To się codzień żydkom uda.

„Reszta jego dzieł są niczém
W oczach dzielnéj twéj czeladzi;
Te w zasługi mu nie wliczym;
Lecz ostrozność nie zawadzi.

„Każ więc Najciemniejszy Panie!
Niech się *raz* przeżegna *szczerze*,
I odmówi trzy pacierze,
Nim z powrotem w piekle stanie.“ —

Król dał radzie ucho chętne,
Na prebendę wysłał dekret;
Bo, że djabłu bardzo wstrętne
Takie rzeczy, to nie sekret.

Toć i djabła w rewerendzie
Na ten dekret wzięły dreszcze.
Więc, kto wie jak długo jeszcze
Będzie siedział na prebendzie...

(*Ciąg dalszy później*. Dowiadujemy się, że autor téj fotografji pisze obecnie poemat pod nazwą: *Powiatowszczyzna.)*

Sprawozdanie

z walnego zgromadzenia Resursy Mieszczańskiéj które się nie odbyło d. 5 lutego.

Po odbyciu zwykłych formalności, to jest po złożeniu futer w przedpokoju i po przeliczeniu członków nieprzytomnych, gdy liczba ich okazała się więcéj niż dostateczną, wybrano prezydującego, a ten zagaił posiedzenie krótką przemową, w któréj szeroko rozwodząc się nad różnemi i tym podobnemi przedmiotami, wykazał całą ważność stowarzyszeń w dzisiejszych niebezpiecznych czasach, i w końcu uczuł się w obowiązku podziękować członkom komitetu za wytrwałe niebywanie na posiedzeniach, oraz tym członkom resursy, którzy regularnem niepłaceniem składek miesięcznych, zabezpieczają zarząd od wyrzucania krwawo zapracowanego grosza.

Członek Malkontent. Smiem zapytać wysokie zgromadzenie, czy w roku 1870 resursa miała jaki zarząd czy nie?

Czł. Sprawozdawca. Na taką zbyt może, że się delikatnie wyrażę, nieparlamentarną interpelację, pozwolę sobie następujące złożyć wyjaśnienie: Panowie! Nie tajno wam zapewne, że towarzystwo nasze istnieje na podstawach humanitarnych. Założone kosztem kilku miłosiernych obywateli, ciągnie swój żywot pełen chwały dla zabawy naszéj, a ku większej chwale i pożytkowi miasta i całej Ojczyzny. Przypomnijcie sobie tylko, panowie, ilu to już prezesów, gospodarzy i marszałków wydała nam resursa?! Ileż to prawdziwéj zasługi, ile niezmordowanéj pracy uwieńczyliśmy naszym wyborem! Zasługi wielkie zaiste! praca olbrzymia, nadludzka prawie! Spyta kto może dalej, cośmy zrobili do tego czasu? Śmiało odpowiem: nic! *(huczne oklaski.)*

Tak jest, panowie! z chlubą powtarzam; mniéj jak nic! Mieliśmy fundusze których już nie mamy — ale za to mamy długi, których nie mieliśmy. W murach naszych mamy restaurację, któréj nic nie płacimy, chociaż dajemy jéj bezpłatny lokal i wszelkie dogodności łatwego zarobkowania. Na zabawach naszych pod temi sami korzystnemi warunkami utrzymujemy bufet dla dogodności naszego sąsiada — i czegoż więcéj wam potrzeba?? Nie przeczę, że inne tego rodzaju stowarzyszenia ciągną zysk i to nie mały z tego samego źródła — ale my nie zniżymy się nigdy do tak ubliżających środków powiększania dochodów — powstaliśmy z jałmużny — jałmużnę więc na każdym kroku winniśmy popierać. Tyle co do przeszłości — w obecnéj zaś chwili, ponieważ skutkiem niewypłacalności wielu członków, resursa chyli się do upadku, przedstawiony wam będzie, panowie, wniosek do uchwały, z mocy której zbierać będziemy po całym kraju składkę groszową na podtrzymanie naszéj instytucji jałmużniczéj. Skończyłem. *(Oklaski po prawéj stronie — lewica udaje, że nie wie do kogo pito.)*

Przewodniczący. Skoro nikt z panów niema nic do nadmienienia, możemy przystąpić do wyboru nowego zarządu.

Członek Plaga. Z uwagi, że nam wszystko jedno, kto nie przychodzi na posiedzenie: czy to pan G. czy pan X. — byłbym zdania, żeby bez żadnych wyborów, utrzymać dotychczasowy zarząd.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto i uradzono téż samą komedję odegrać w ten sam sposób na przyszłą niedzielę. *(Że z równem powodzeniem o tém wątpić się nie godzi.* Przyp. Djabła.*)*

Nowy wynalazek.

Pan Bruno Rogalski ze Lwowa, autor *Programatologji* i innych dzieł wiekopomnych, wynalazł sposób zużytkowania artykułów politycznych, których żadna redakcja przyjąć nie chce. Artykuł taki wrzuca się do urny wyborczéj zamiast głosu, i w takim razie koniecznie przeczytanym być musi przynajmniej przez skrutatorów, ci bowiem są obowiązani dojść czy w artykule nie ma przypadkiem nazwisk kandydatów proponowanych przez autora — wyborcę.

Środek ten jest bardzo dowcipny, szkoda jednak, że tylko przez tych autorów, którzy są zarazem wyborcami, używanym być może.

Sprawy szkolne.

Dyrektor jednéj z numerowanych szkół elementarnych w Krakowie, podał wniosek do Rady szkolnéj, aby uwzględniając obecną drożyznę, a nie będąc w możności polepszenia bytu materjalnego nauczycieli, pozwoliła dyrektorowi i profesorom wielkiego i małego abecadła, używać uczniów silniéj zbudowanych do różnych posług np. na posyłki po cygara i tytoń, czyszczenie butów, znoszenie węgli do piwnicy dyrektorskiéj i wynoszenie takowych następnie, w miarę potrzeby, na górę. Spodziewać się należy że Rada szkolna wejrzy w tę sprawę, i przychyli się do słusznych żądań dyrektorskich.

Z maskarady.

Hr. Furfancki. Panie Dołęgo — kto jest ta żydóweczka, z którą tylko co rozmawiałeś?

Mojżeszowicz. Jak pan śmiesz, panie, moją żonę nazywać żydóweczką?

Hr. Furfancki. Więc żona pańska jest katoliczką? To przepraszam.

Mojżeszowicz. Co moja żona jest, to panu nic do tego! Herr Kommissar, Herr Kommissar, ten pan obraził moją żonę.

Komisarz. Czy możesz pan powiedzieć w jaki sposób?

Mojżeszowicz. Mogę. Un ją nazwał żidóweczka.

Komisarz. Nazwij pan za to tego pana katolikiem — a będziesz miał zupełną satysfakcję.

Dołęga. Cóż tak biegasz po sali, jakbyś nieprzymierzając..?

Hr. Furfancki. Gdzieś mi się zapodział mój kapelusz.

Dołęga. E! furda. Mnie się żona gdzieś zapodziała, a nic nie mówię.

Hr. Furfancki. Tobie żony nie odmienią, a mnie kapelusz mogą zamienić..

Dołęga. O bogowie! czemuż moja żona nie jest kapeluszem!!

Maska. [zaczepiając kogoś]. Si vous voulez...

Zaczepiony. Eh! co mi tam gadasz o siwym wole!..

Zyzio. Masiu, masiu, nie uciekaj, ja cię nie puszczę...

Maska. Cóż ci ze mnie przyjdzie na maskaradzie?... ot, lepiéj dam ci coś na odczepne.

Zyzio. Twój adres?..

Maska. Zgadłeś. *[Wsuwa mu w rękę bilecik i znika].*

Zyzio. [Przyciska bilecik do serca]. Dziękuję ci! anielska masiu... *[Idzie na stronę, otwiéra bilecik i czyta:]*

Czyś był, czy nie był za granicą,
Czyś miał, czy nie miał guwernera,
Nauki w tobie szukać ze świécą,
Ale masz pyszną minę.... kelnera.

(Na galerji.)

Panna. Jakto, pan sam przychodzisz?

Kawaler. Nie, jestem z moim przyjacielem baronem Rzeszoto.

Panna. Ah, tak? Ale i pański przyjaciel także sam przychodzi.

Kawaler. Jakto?

Panna. No, bez cukierków. — Jaki pan niedomyślny!

Rozmaitości.

— Hr. Bismark zaproponował Favrowi uwięzienie Gambetty, a następnie wszystkich francuzów, którzy nie są przejęci szczerą życzliwością dla niemców. Rzeczywiście byłby to bardzo praktyczny sposób ukończenia wojny, tém więcéj, że pan Gambetta, jako nieużywający munduru wojskowego, posiada, według praw pruskich, wszelkie kwalifikacje do szubienicy.

— Z Poznania donoszą nam pod sekretem, że ks. hr. Ledóchowski, chcąc raz zadać fałsz oszczerstwom rzucanym na niego przez pewną szajkę dzienników galicyjskich, zamierza zrezygnować z arcybiskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego i osiąść na dewocji przy wielkim ołtarzu..... w Berlinie.

— Przesilenie gabinetowe w Wiedniu zbliża się już do pożądanego załatwienia, według bowiem wiarogodnych źródeł, hrabiowie Beust i Potocki otrzymują stanowczą dymissję — miejsce zaś ich obejmują: kanclerza państwa hr Potocki, a tekę prezesa ministrów hr. Beust.

— W depeszy okólnikowéj do gabinetów europejskich, hr. Bismark konstatując fakt, że wszystkie armje francuzkie znajdować się obecnie mogą tylko w granicach Niemiec, — uznaje Szwajcarję za integralną część cesarstwa niemieckiego. Jednocześnie zaś jenerał Clinchant otrzymał cesarskie podziękowanie, za tak zręczne i bohaterskie *ocalenie* armji i materjału wojennego.

W Bochni otrzymano telegraficzną wiadomość z Rzymu, że kardynał Antonelli przez wdzięczność za interwencję w sprawach państwa kościelnego, przyśle tu swoich urzędników dla czuwania nad sprawami miejscowemi i dziurami w drogach powiatowych. W skutek tego telegramu illuminowano radę powiatową i organistę.

Ostatnie wiadomości.

Z nad Warty. (Korespondencja *prywatna* Czasu.) **Jeszcze boleść nad Francją trwa w naszych sercach w całéj potędze, a już nam grozi kandydatura p. Kraszewskiego!!!!!!**

(Czy to nie będzie czwarty podział Polski? *Przypisek Djabła.)*



Hr. Furfancki Co się to dzieje w tym Lwowie! póki była stara rada miejska, wymyślali na nią co się zmieściło — teraz nowa rada jeszcze się nie ukonstytuowała, a jużci zaczynają na nią psy wieszać — kiedyż się zadowolnią ci krzykacze?

Dołęga. Jak sami zostaną radcami.

Hr. Furfancki. Nie mógłbyś mi wytłomaczyć, co to może znaczyć, że czechom zupełnie jednakowo do gustu przypada *Marsyljanka* i *Boże carja chrani?*

Dołęga. To jest bardzo naturalne — chcieli niby zachować swój *ton* narodowy — dali sobie ponabijać rozmaite *ćwieczki* w głowę — a dziś za pokręceniem korby, czy tam za powiewem wiatru, coraz nowe melodje wydają — przecież już i *Heil dir im Siegeskranz* śpiewali — to tylko *katarynka polityczna.*

Konkurs.

Rada miejska krakowska ogłasza konkurs na godność delegata do Rady szkolnéj krajowéj. Kandydatami mogą być tylko wielcy panowie, którzy udowodnią, że przez cały czas swego urzędowania przebywać będą za granicą i ani razu, nawet przypadkiem, do Lwowa nie zabłądzą. Wszelkie inne kwalifikacje są zbyteczne.

Uwiadomienie.

Podaje się do wiadomości osób interesowanych, że na karnawał bieżący, dla pragnących pić wino z mojego bucika, ustanowiłam taksę po 8 guldenów za każdy toast.

Nadzieja.

Niech żyje konkurencja!...

Duch wojowniczy, który emigrował z Francji, przybył chwilowo do Krakowa i stanął w hotelu saskim, skutkiem czego rozeszła się wieść po mieście, że wkrótce w okolicy naszego grodu nastąpi parę starć krwawych.

Zaledwie wieść ta przez konkurujące z dziennikami języki rozniesioną została na place, ulice, przecznice, plantacje i przedmieścia Krakowa, zaledwie wymieniono nazwiska domniemanych uczestników krwawych zapasów, natychmiast kilku tutejszych kupców i restauratorów *wystosowało* do nich listy tej treści:

Wielmożny Panie!

Dowiedziawszy się, że WPan masz zamiar odbyć pojedynek z innym również WPanem, uważam za swój obowiązek zawiadomić WPana, iż w moim handlu od śniadań pojedynkowych odstępuję znaczny rabat, a mianowicie na winach węgierskich 25%, na szampańskiem 35%, na wszelkiego rodzaju wiktuałach zimnych 40%, a na gorących 30% od cen w speiszetlu wyrażonych.

W nadziei, że WPan raczysz mnie zaszczycić swemi względami, pozostaję i t. d. *N. N.*

W niektórych listach odstąpione procenta są większe lub mniejsze. Ciekawa rzecz, kto się też na tej licytacji *in minus* utrzyma?...

Łamigłówka Nr. 4.

(do nagrody)

24 zgłosek:

ci, ma, tak, le, rab, re, a, łan, ka, a, sau, ka, na, ja, el, ba, iz, de, wi, nas, ra, u, a, le,

tworzą następujące wyrazy:

1. Tancerka. 2. Zaczepka. 3. Księztwo. 4. Syn niewolnicy. 5. Scena. 6. Kapłani. 7. Rycerz. 8. Kaleka. 9. Człowiek.

Początkowe litery, z góry na dół, oznaczają: **głupstwo**; końcowe, z dołu do góry: **miasto.**

Nadsyłający pierwsze rozwiązanie otrzyma **Tragedję w 4 aktach** p. t. **Ludgarda.**

Rozwiązanie Łamigłówki Nr. 3.

„Nogi długie i czarne sterczą mu jak szczudła,
Ręce na krzyż złamane, twarz głęboko wchudła,
Oblicze wywędzone brud śmiertelny szpeci,
Usta wypsute, przez nie ząb gdzieniegdzie świeci.
Zresztą nietknięta ciała zdrowego budowa,
Postać ludzką od żywej niezbyt różną chowa“.
(*Mickiewicz. Popas w Upicie*).

Dokładne rozwiązanie nadesłała *(w tydzień)* p. *Gabrjela K. z Krakowa* — i nagrodę otrzymała.

Katalog nakładowy, komisowy i sortimentowy

Księgarni Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych

W KRAKOWIE

(rynek główny, naprzeciw Sukiennic, w kamienicy ks. Jabłonowskiego Nr. 14.)

Dzieła oznaczone (*) są nakładowe, (**) na składzie głównym.

I. Historja, literatura, biografia, pamiętniki.

(Ciąg dalszy patrz Nr. 38.)

Tom VIII: Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej. Historyczna paralella Hiszpanji z Polską w XVI, XVII, XVIII wieku 1853 3 tal. 15 srgr.

Tom IX: Dostojności i urzędy, herby w Polsce, pojedynki w Poslce, grobowe królów polskich pomniki, pszczoły i bartnictwo w Polsce 1856 4 tal.

Tom X: Dzieje Litwy i Rusi aż do unji z Polską. O monecie polskiéj, Nauki dające poznawać źródła hist. i td. — 5 talar

Tom XI: W druku.

Tom XII: (W druku).

Tom XIII: Historja polska do końca panowauia Stefana Batorego 1863. 4 tal.

Tom XVI: Dzieje bibljotek i historja geografji i odkryć z dodaniem wielu notat i przypisów Z. Rykaczewskiego 1868. 2 tal. 20 srgr.

Tom XVII i XVIII: Rozbiory dzieł obejmujących albo dzieje, albo rzeczy polskie różnemi czasy przez Joachima Lelewela ogłoszone 1865. 4 tal. 20 sr. Każdy tom osobno 1 tal. 10 srgr.

Tom XIX: Rozmaitości — 1865 2 tal. 15 sgr.

Tom XX: Mowy i pisma polityczne, Testament 1864. 4 tal.

— Sprawa żydowska w r. 1859 w liście do L. Merzbacha rozważana 1860 7½ srgr.

— Kopernika tudzież innych astronomów polskich w geografji zasługi. Poznań 1862. 10 srgr.

Lewestam Fr. H. Dwie prelekcje wstępne. Warszawa 1865. 50 c.

— Historja literatury powsz. 8ka wielka 4 tomy. Warszawa 1863. 10 zlr. 50 c.

Libelt K. Dwaj bracia Sniadeccy. Poznań. 1866. 10 srgr.

— Dziewica Orleańska, ustęp z dziejów Francji. Poznań 1852. 2 tal.

— Koalicja kapitału i pracy 1868 12½ srg.

— Pisma pomniejsze 6 tomów. Poznań 1849. 1851. 10 zlr.

— System umnictwa czyli filozofji umysłowéj 2 tomy. 1857. 4 tal. 20 srgr.

Liske Ksaw. Dr. fil. Studja z dziejów wieku XVI. 1867. 2 tal.

Łukaszewicz J. Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnéj małéj Polsce. 1853. 3 tal. 10 srgr.

— Historja szkół w Koronie i wielkiem ks. Litewskiem od najdawniejszych czasów, aż do roku 1794. 4 tomy. Poznań 1815, 12 tal.

— Krótki opis hist. kościołów parochjalnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkółek parochjalnych, szpitali i innych zakładów dobroczynnych w dawnéj djecezji poznańskiéj 3 tomy. 1858-63. 7 t. 15 srgr.

Łukaszewicz L. Rys dziejów piśmiennictwa pols. wydanie trzecie większe doprowadzone do r. 1866. 8vo. str. 877. tal. 3. srgr. 10.

— Rys dziejów piśmiennictwa polsk. wyd. trzecie doprow. do r. 1864. Poznań 8vo. str. 318. 1 tal.

Macoulaya Tom. Babingtona. Dzieje angielskie od wstąpienia na tron Jakuba II. tom. 1szy 1854. 2 tal., tom 2gi 1861. 3 tal.

Mierosławski L. Powstanie narodu polskiego 4 tomy. Paryż 1846. 20 zlr.

Mickiewicz A. Rys biograficzny (z port) Wiedeń. 1863. 75 c.

Mickiewicz Adam. Literatura slowiańska 4 tomy. Poznań 1865. 3 tal. 10 srgr.

Miklaszewski. Rys historji polskiéj. Poznań 1865. 4 zlr. 25 c.

*Mill John Stuart, O rządzie reprezentacyjnym 8vo. Kraków 1866. 1 Zlr. 70 c.

Mochnacki M. Dzieła, wydanie jedyne prawne. 5 tomów z portr. autora i pomnikiem jego na miedzi. Poznań 1863. tal. 10 srgr. 80.

Tom I. Listy do matki pisane 2 tal. 15 srgr.

Tom II. i III. Dzieje powstania 1830-31 r, 3 tal.

Tom IV. Pisma rozmaite 1 tal. 20 srgr.

Tom V. O literaturze pols. 25 srgr.

Mosbach Aug. Przyczynki do dziejów Polski z archiwum miasta Wrocławia. Poznań 1860. 1.50 c.

— Piotr syn Włodzimierza. Ostrów 1865. 1 tal. 10 srgr.

Moszczeński A. Pamiętnik do historji polskiéj w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stan. Poniatowskiego. wyd. 2ie 1862. 1 tal.

Muchliński A. Listy Władysława IV. do Krzysztofa Radziwiłła hetmana pol. w. k. l. pisane 1612—1632 z autografów bibl. cesar. w Petersburgu. Kraków. 1869. 1.50.

Nehring Wł. O życiu i pismach Joachima Bielskiego 1860. 15 srgr.

— O życiu i pismach Reinholda Heidensteina 1862 r. 20 srg.

— O życiu i pismach Jana Dymitra Solikowskiego 1860. 20 srgr.

Ostatnie chwile Joachima Lelewela 1863. 7½ srgr.

Opowiadania histor. I. 1860. 2 tal.

Opowiadania i studja histor. II. 1862. 2 tal. 15 srgr.

Pamiętniki z XVIII wieku:

Tom I. obejmuje Pamiętniki o rew. pols. z r. 1794. Jenerał Kwat. Pistor. Dzień 17 i 18. kwietnia 1794. Przez naocznego świadka. Pamiętnik J. Kilińskiego 1860. 2 tal.

— II. I Pamiętnik Józefa Zajączka. II. Pamiętnik Filipa Lichockiego. III mappy i plany. 1862. 3 tal. 15 srg.

— III. Dąbrowskiego J. K. Pamiętnik wojskowy legjonów pols. we Włoszech. 1864. 1 tal. 15 srg.

— IV. Gutkowski J. jen, Życie i pamiętniki histor. o rew. 1792 i 1797. (z portr). 2 tal. 15 srg.

— V. Drugi rozbiór Polski z pam. Siversa. 1865. 2 tal.

— VI. Wojna w Polsce 1770 i 1771. z pamiętników Jenerała Dumouriera 1865. 15 srg.

— VII. Czasy Stan. Aug. Poniatowskiego przez jednegó z posłów sejmu napisane. 1867. 1 tal. 15 sr.

— VIII. O rewolucji polskiéj w r. 1794 przez Wojdę. 1867. 25 srg.

— IX. Moszczyński. Pamiętnik wyd. III i Kosmowskiego pamiętniki z końca XVIII wieku. wyd. 2gie. 1867. 1 tal.

— X. Ostatnie lata panowania Sta. Augusta z dokum 2go i 3go podziału, wydał Wal. Kalinka. 2 części. 2 tal. 10 sr.

— XI. Pamiętnik Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r. 1788. do końca 1815. 2ty. 3 tal.

Pamiętniki Stan. Poniatowskiego i jego koresp. z Katarzyną II. po polsku i franc. 1862. 20 srg.

Pamiętniki o Samuelu Zborowskim p. L. Z. 1844. 22½ srgr.

Pamiętnik o wojnach kozackich. Wrocław 1842. 1 tal.
Pamiętniki pana Kamertona przez L. P. 3 tomy. 1869. 4 tal. 50 srg.
Pasek J. Chr. Pamiętniki (wydanie E. Raczyńskiego. 1 tal. 20 sth.
Piotrowski R. Pamiętnik z pobytu na Syberji 3 tomy. 1860. 4 tal.
Podoskiego Gabrjela Teka. Poznań 1862. 11 złr. 70 c.
***Pol** Winc, Historyczny obszar Polski. Rzecz o djalektach. Kraków 1869. 1.25.
*— Pamiętnik do literatury pols. XVI wieku. Lwów 1866. 3,60.
Prądzyński Ign. jen. Czterej ostatni wodzowie polscy. 1865. 1 tal. 10 srg.
Przyborowski J. Wiadomość o życiu i pismach Jana Kochanowskiego. 1857. 1 tal.
Przyłęcki St. Pamiętnik o Koniecpolskich. Lwów 1842. 4 złr.
— Ukrainne sprawy. Lwów 1842. 1 zlr.
***Pruski**. Obchody weselne. Kraków 1869. 2 złr. 50 c.
Radziwiłła M. K. Pielgrzymka. Wrocław 1847. 1 tal. 15 sr.
Rys dziejów porozbiorowych 1790—1834 1870 r. 2 tal. 20 srgr.
Rys histor. kampanji z r. 1809. 1869. 2 tal.
Siarczyński Fr. Ks. Obraz wieku panowania Zygmunta III. Poznań 1858, 2 tomy. 4.50.
Siemiński L. Dyplomata polski. (Kże. A. Czartoryski). Kraków. (Cena zniż). 40 c.
*— Wł. Zabiegi Moskwy nad Dunajem i Bosforem. 8vo. Kraków 1869. 80 c.
— Portrety Literackie tom I. zawiera życiorysy: Jan Dantyszek, Mikołaj Rej, Marcin Kromer. Wesp. Kochowski, Jan J. Morsztyn, K. Węgierski, Caglijostro w Warsz. i t. d. 1. tal. 20 sr.
Tom II. Franc. Morawski z listów jego skreślony. tal. 1. sr. 20.
tom III zawiera: Żywot St. Trembeckiego, Wężyka, A. E. Koźmiana, K. Gaszyńskiego. tal. 1. srg. 20.
— Żywot Tadeusza Kościuszki zeszyt I. Kraków 1866. 1 złr. 20 c.
(w ciągu bieżącego roku wyjdzie dokończenie)
Skarbek Fr. hr. Dzieje księstwa warzs. 2 tomy. 1860. 6.30.
Stadnicki K. Wł. Bracia Władysława Jagiełły. Lwów 1867. 2.80.
— Olgierd i Kiejstut. Lwów 1870. 2.40.
Studja histor. nad rewoluoją franc. 1789 r. Warsz. 1862. 3 tomy. 8.50.
Swięcki T. Historyczne pamiątki znakomitych rodzin i osób dawnéj Polski, objaśnione przypisami J. Bartoszewicza. 2 tomy. Warszawa 1859.
Szajnocha K. Opowiadania histor. (256 str.) 1849. 1 złr.
— Bolesław Chrobry i odrodzenie się Polski za Wład. Łokietka, dwa opow. histor. 8vo. (482 str.) wyd. drugie. 1859, 4 złr.
— Jadwiga i Jagiełło. Opow. historyczne. 4 tomy na pap. lepsz. 15 złr.
— Jerzy Lubomirski dram hist. 1850. 1.36.
— Dwa lata dziejów naszych 1646 i 1648 opowiadanie i źródła 2 tomy 8 złr.
— Lechicki początek Polski, szkice histor. 1858. 4 złr. 76 c.
— Szkice histor. tom I. (wyczerpnięty), tom II. 1857. 2.80., tom III. 1861. 4 złr., tom IV. 1869. 2.20.
***Schmitt** H. Dzieje Polski od jéj początków, aż do dni naszych. 8vo. Lwów 1869. Karton. 2.50.
*— Dzieje Polski XVIII i XIX wieku. 3 tomy. Kraków. 6.80.
*— Dzieje porozbiorowe. Lwów 1868. 4 złr.
*— Unia Lubelska. Lwów 1869. 60 c.
Szujski J. Historja polska. Lwów 1862. 4 tomy na papierze lepsz. 20 złr.
*— Rys dziejów piśmienn. świata niechrz. 8vo. str. 527. Kraków 1867. 3.30.
Tablice synchronistyczne do hist. pols. poczynając od r. 550—1796. ułożył S. 1845. 1.50.
Thiers, kongres wiedeński, tłum. L. Żychliński 1861. 2.30.
***Tatomir** L. Jeografja ogólna i statyst. ziem dawnéj Polski. 8vo. Kraków 1868. 2.50.
— O Kazimierzu W. Lwów 1868. 90 c.
*Trzy oświadczenia konfed. barskiéj. Kraków 1850. 1 złr.
Waga T. Historja książąt i królów pols. wyd. trzecie. 1864. 1 tal. 20 sr.
Wehner L. Dzieje dnia 3go i 5go maja 1791 r. 1865. 2 tal.
— Konfederacja województw wielkopol. d. 20 sierpnia 1792 r. 1863. 1 t. 20 srg.
— Sejm grodzieński ostatni. Ustęp od 26 sierpnia do 23 września 1793. 1866. 2 tal.
Wermonty Dr, Historja liter. franc. Poznań 1866. 1 tal. 15 srgr.
Wincenty Wilczek i pięciu jego synów, wspom. hist. przez Bonaw. z Kochanowa 1859. 6 złr.
Wójcicki K. Wł. Szkice historyczne. Kraków. 1869. 1.50.
Wybicki. Dodatek do pamięt. 1843. 7 $^1/_2$ sr.
Wspomnienia z r. 1788 po 1792. 1862 1 tal.
Wspomnienia o Kownie p. Bonaw. z Kochanowa. 1854. 15 srgr.
Wiszniewski M. Historja literatury polskiéj 10 tomów 8vo. Kraków 1840. 1857. 25 złr.
***Zarański St.** Dzieje powszechne. 2 tomy. Wiedeń 1855 i Kraków 1867. 10 złr.
*— O reformie wykładów dziejowych na podstawie indukcji. Kraków. 1868. 90 c.
Żychliński, Obraz machinacji mocarstw ościennych przeciw Polsce od r. 1763. do 1773. 1864. 1.35.

II. Dzieła treści religijnéj.

Bóg nadzieja nasza, książka do nab. Kraków 1864. opr. w szagryn. brzegi złoc. 3 złr. 50 c.
Cicha łza chrześciańska. Książka do nab. Warsz. 1859. w oprawach od 3.50 do 10.
— wydanie poznańskie z r. 1870. zbrosz. 2.40., oprawne w szagryn 4.50., w nader ozdobnych oprawach od 8 do 12 złr.
Droga do zbawienia, książka do nabożeństwa dla ludu polskiego zbrosz. 1,20., w oprawie w płótno 1.60., w szagryn brzegi złocone 2.16.
Delert L. B. Historja kościoła 1865. 15 sr.
— Historja kościoła 1861 wydanie większe 1 tal. 15. srg.
— Teologja dla użytku wiernych 2 tomy, 1853. 4 tal.
Długosz J. Żywot śgo. Stanisława. Kraków 1865. 1.60.
Dunin, książka do nabożeństwa. Leszno, w oprawach od 3 złr. do 12 złr.
Filotea czyli droga do zbawienia. Berlin 1869. 15 srgr., oprawna w szagr. brzegi złocone 2 tal.
Fijałkowski, książka do nabożeństwa. Warszawa 1863 opr. w szagryn z klam. brzegi złocone 5 złr.
Hoffmanowa Klem. z Tańskich, książka do naboż. dla młodzieży, opr. w płótno 96 c., opr. w płótno brzegi złocone 1.60, w szagryn brzegi złoc 2.40.
Książka do nabożeństwa z czasów konfederacji barskiéj. 1865. 1.30., oprawna ozdobnie w szagryn od 4 do 10 złr,
Koszutski Ks. Żywoty świętych dziewic. 1865. Poznań 30 c.
— Żywot Ś. Wojciecha. 1864. 60 c.
— Żywot Ś. Stanisława. 1867. Poznań. 60 c.
Łubieński J. Książka do nabożeństwa. Poznań 1869. 72 c.
— Katloickie nabożeństwo. Warsz. 1865. w oprawie od 6 do 15 złr.
Mieczkowski D. Żywot Śgo Jana Kantego 1867. 1.25.
Müller L. X. Kazania. 1864. 1.50.
Ołtarzyk polski (z drzeworytami(wydanie paryzkie z r. 1834. zbrosz. 3 złr. oprawna w szagryn brzegi złoc. 5 złr. oprawna nader ozdobnie od 9 do 15 złr.
Ołtarzyk polski. Berlin 1856. zbrosz. 3.70., oprawny od 6 do 20 złr.
— mniejszy Berlin 1856. 1,85, oprawny od 5 do 12 złr.
Ołtarzyk polski mały p. W. W. Krak. 1870. opr. 40 c.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

APOTEOZA WILHELMA POBOŻNEGO

«Czem skorupka za młodu nasiąknie.....

18 marca 1848 r.



— Pozwól mi królu zbombardować tych poczciwych berlińczyków.

W roku 1871.



U szczytu marzeń.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ludwik Maliczak. Drukiem Karola Budweisera w Krakowie.